

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/dzieci/76183,Dramatyczna-sytuacja-wiejskich-dzieci-po-wojnie-Przyklady-z-woj-kieleckiego.html>



Fot. z zasobu IPN

## ARTYKUŁ

# Dramatyczna sytuacja wiejskich dzieci po wojnie. Przykłady z woj. kieleckiego

## OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: MARZENA GROSICKA 18.11.2020

Choroby, niedożywienie, tragiczne warunki sanitarne i bytowe, wysoka śmiertelność wśród najmłodszych – taka sytuacja zapanowała m.in. na

## terenach Kielecczyny, zniszczonych w czasie wojny.

Na łamach powojennej prasy alarmowano, że co szóste dziecko w Polsce umiera. W najtrudniejszych warunkach znajdowała się ludność wiejska. Wsparcie instytucji opieki społecznej docierało tam w bardzo ograniczonej formie. Sytuacja wyglądała najgorzej na terenach przyczółkowych, które na skutek działań wojennych zostały w znacznym stopniu zniszczone. Były to powiaty iłżecki, kielecki, kozienicki, opatowski, stopnicki i sandomierski. Część tamtejszych miejscowości została prawie całkowicie zrujnowanych, a niektóre wsie dosłownie przestały istnieć i ludzie żyli tam w ziemiankach albo bunkrach.

Sytuacja wyglądała najgorzej na terenach przyczółkowych, które na skutek działań wojennych zostały w znacznym stopniu zniszczone. Były to powiaty iłżecki, kielecki, kozienicki, opatowski, stopnicki i sandomierski.

### **Akcja pomocy**

Lokalne władze wiosną i latem 1945 r. podjęły akcję pomocy ludności w zniszczonych powiatach. Wojewoda kielecki na łamach prasy apelował do społeczeństwa, by ratować ludzi z miejscowości objętych przyczółkami mostowymi. W pierwszej kolejności pomoc miała trafiać do dzieci w wieku 4-14 lat. Zaplanowano przewiezienie ich na inne, mniej zniszczone tereny. Liczbę osób, głównie dzieci i starców, które powinny zostać objęte natychmiastową pomocą szacowano na ponad 35 tysięcy. Problemem było jednak znalezienie środków na ten cel. Według zapowiedzi akcja ratowania najmłodszych obywateli miała być przeprowadzona do końca listopada 1945 r. Niestety dopiero w grudniu zaczęto koordynować związane z tym prace.

Dzieci, które ze względu na złe warunki panujące w ich miejscu zamieszkania zostały zakwalifikowane do przewiezienia na inne tereny, zamierzano umieścić w rodzinach zastępczych, sanatoriach, domach dziecka i opieki. Wymagano, by w czasie transportu były możliwie kompletnie ubrane i zdrowe. Każde dziecko miało posiadać w ubraniu wszytą karteczkę z imieniem, nazwiskiem, imionami rodziców lub opiekunów oraz nazwą

wsi i gminy, z której pochodzi.



---

**Wyładunek z ciężarówki bel z odzieżą i obuwiem przekazanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA) do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego; 1945 - 1946.**  
Fot. z zasobu IPN

## **Rodziny zastępcze**

Największe opory rodziców wzbudzało przekazywanie swych pociech rodzinom zastępczym. W powiecie sandomierskim, podobnie jak w kozienickim, trzy gminy nie wyraziły zgody na oddanie dzieci, domagając się raczej przydzielenia dla nich odzieży i żywności. Obawiano się bowiem, że najmłodszy będą źle traktowani albo zmuszani do ciężkiej pracy. Wśród ludności krążyła nawet pogłoska, że potomstwo jest siłą zabierane rolnikom za to, że nie oddali państwu świadczeń rzeczowych.

Zdarzało się, że młodzi ludzie, w obawie przed wywiezieniem ich „na służbę”, uciekali w trakcie transportu i wracali do domów. Niejednokrotnie dochodziło do sytuacji kryzysowych. Starsze i zdrowe dzieci z powiatu sandomierskiego, przewiezione na teren jędrzejowski, miały być rozesłane do rodzin zastępczych, a nie jak wcześniej zapewniano do domów opieki. Nie chciały się na to zgodzić, a na tłumaczenia i prośby opiekunów odpowiadały zbiorowym płaczem.

Największe opory rodziców wzbudzało przekazywanie swych pociech rodzinom zastępczym. W powiecie sandomierskim, podobnie jak w kozienickim, trzy gminy nie wyraziły zgody na oddanie dzieci, domagając się raczej przydzielenia dla nich odzieży i żywności.

### **Pomoc z Zachodu - UNRRA *et al.***

Duże znaczenie dla miejscowej ludności miały dostawy leków, żywności, ubrań i innych artykułów z UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration* – Administracja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy). Ilość odzieży i obuwia dla najbardziej zniszczonych powiatów woj. kieleckiego można określić szacunkowo na podstawie zestawień otrzymanych i wydanych darów z UNRRA, prowadzonych przez Komitet Opieki nad Dzieckiem z Przyczółków Frontowych. Od 15 grudnia 1945 do 1 kwietnia 1946 r. darami obdzielono niespełna 11 tys. osób. W sumie wydano prawie 34 tys. sztuk odzieży i ponad 4 tys. par butów.



**Wejście do jednego z magazynów z żywnością z darów Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA); 1945 - 1946. Fot. z zasobu IPN**

Pomocy ludności polskiej udzielała także misja duńska i misja kwaków anglo-amerykańskich. Przykładowo wiosną 1946 r. dzięki misji kwaków amerykańskich w Kozienicach otwarto punkt odżywczy dla miejscowej

ludności, z ośrodkiem leczniczym, w którym rozdawano leki i odzież. Działania te nie zaspokajały jednak wszystkich potrzeb i mieszkańcy wsi musieli sami organizować pomoc.

## **Samopomoc wiejska**

W akcję włączyli się członkowie różnych instytucji działających na wsi, m.in. Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a także ludowcy należący do najliczniejszej w tym czasie partii politycznej – Polskiego Stronnictwa Ludowego. W wydawanej przez PSL ogólnopolskiej „Gazecie Ludowej” zamieszczane były apele o wsparcie dla najbiedniejszych z woj. kieleckiego, np. tekst zatytułowany „Bezmiar nędzy po wsiach zniszczonych przez wojnę”, czy artykuł pt. „Dzieci kieleckie czekają na dobre serce”. Działacze PSL z powiatu opatowskiego pisali:

W pierwszym rządzie apelujemy do was, bracia ludowcy z całej Polski. Organizujcie u siebie komitety pomocy, zbierajcie co możecie i przysyłajcie do Zarządu PSL w Opatowie.

Odpowiedź społeczeństwa na prośby o pomoc była budująca. Poszczególne osoby przekazywały, co tylko mogły, choćby parę dziecięcych butów, czy płaszczyk zimowy.



---

**Dorrit Camil, przedstawicielka Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA) (2L) w rozmowie z mężczyzną (w czapce), który odnalazł w jednym z transportów repatriacyjnych z Niemiec pięcioro swoich dzieci;**

Po zakończeniu wojny na Kielecczyźnie duża część szkół nie funkcjonowała, a stan pozostałych był katastrofalny. Praktycznie na wszystkich etapach edukacji pojawił się ten sam problem – zniszczenia wojenne, bieda, brak nauczycieli, książek, pomocy naukowych itd.

## Stan szkół

Po zakończeniu wojny na Kielecczyźnie duża część szkół nie funkcjonowała, a stan pozostałych był katastrofalny. Praktycznie na wszystkich etapach edukacji pojawił się ten sam problem – zniszczenia wojenne, bieda, brak nauczycieli, książek, pomocy naukowych itd. Stan szkół powszechnych na tym terenie dobrze oddaje tytuł jednego z artykułów, zamieszczonych na początku 1946 r. w „Gazecie Ludowej” – „Mizéria szkolna na Kielecczyźnie. 10 tys. dzieci nie uczy się wcale”. Zarysowano w nim sytuację tylko powiatu kieleckiego, w którym na ogólną liczbę 170 szkół powszechnych 32 nie były czynne w ogóle, a z pozostałych 138, aż 50 stanowiły oddziały jednoklasowe.

Znów najgorzej wyglądała sytuacja na terenach wiejskich. Według ogólnych szacunków 44 proc. szkół wiejskich woj. kieleckiego uległo całkowitemu zniszczeniu. Na terenach przyczółkowych, wśród istniejących budynków szkół wiejskich, aż 80 proc. wymagało natychmiastowego remontu. Brakowało też nauczycieli. Spośród 563 pedagogów aresztowanych w czasie okupacji niemieckiej w woj. kieleckim, 446 zginęło. Nie było podręczników i pomocy naukowych, niektóre dzieci nie mogły chodzić do szkoły, ponieważ nie miały ubrań i butów.



---

**Ofiary II wojny korzystające z żywności z darów Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA); 1945 - 1946. Fot. z zasobu IPN**

**COFNIJ SIĘ**